

CENA PRENUMERATY.

w Łodzi miesięcznie mk. 22,— kwartalnie mk. 66,—, dla robotników miesięcznie mk. 18,—.
Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie mk. 3,—.
Na prowincji miesięcznie mk. 25,—, kwartalnie mk. 75,—.
Za granicą miesięcznie marek 45,—.

Numer pojedynczy: 1 markę 50 fen.

Redaktor przyjmuje interesantów od godziny 3 do 4 popołudniu.

Sekretariat otwarty od godziny 3 do 4 i od godziny 6 do 7 wiecz.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

kierownik administracji przyjmuje od godziny 3 do 6 popołudniu.

KURJER ŁÓDZKI

ROK DWUDZIESTY PIERWSZY.

Numer pojedynczy 1 marka 50 fen.

CENY OGŁOSZEN:

Miejscowe.
Zwyczajne: mk. 2.50 za wiersz 64 litowy jednolamowy (str. 7 lamów)
Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniejsz mk. 4.— Dla poszukujących pracy 30 fen. za wyraz **Małe łano** przed tekstem mk. 7.— w tekście mk. 8.— po tekście mk. 4.— za wiersz 64 litowy jednolamowy (str. 5 lamów.)
Nekrologi: mki. 2.50 za wiersz 64 litowy (strona 5 lamów). **Komunikaty** mk. 3.50 za wiersz.
Zamiejscowe.
Zwyczajne mk. 3.—, drobne 55 fen. nadesłane przed tekstem mk. 8.— w tekście mk. 10.— za tekstem mk. 5.—, nekrologi mk. 4.—.
Zagraniczne.
100% drożej od zamiejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja Zachodnia 37, skrzynka pocztowa 132, Telefon 229, Filja administracji Piotrkowska 123.

Na zasadzie uchwał zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Teatr Polski
Dzielnia 18.



Pod dyrektora Fr. Rydyłowskiego

Poniedziałek 12 lipca **Występ M. Mirskiej**

Zajemnica pani Droszy

kom. w 3 akt. Fr. Moluara

Wtorek 13 lipca **Występ M. Mirskiej**

Zajemnica pani Droszy

kom. w 3 akt. Fr. Moluara.

List z Krakowa.

(Od własnego korespondenta.)

W braterskiej łączności z wolną Ameryką. Protest Krakowa w manifestacji przed pomnikiem Jagielly — przeciw plebiscytowi warszawskiemu. Apel Ojczyzny i gotowość czynu młodzieży.

Z żadnym narodem, oprócz Francji i Ameryki, nie łączy nas zbratanie w idei wolnościowej! Bo te różne żale „Niemieckie” z lat 1794, 1881, 1848 i 1868, to ieno perfidna maska, po której zdjęciu czuliśmy jeszcze większy niesmak, a wojna przekonała nas niezbicie, że „jak świat światem, Niemiec nie będzie Polakowi bratem” (nie mówię tu o kulturalnych, południowych Niemcach — wyjątkach!), inne narody, z prostej niemożności topograficznej, nie zacieśniły węzła z nami, a tylko Francja i Ameryka była naszym sojusznikiem i tym łącznikiem ideałów własnej Ojczyzny z wolnością narodu polskiego, a dzisiaj w pomocy na każdy krok, przy budowie Odrodzonej Polski!

To też z pełnią sympatii zaznaczył to Kraków, Serce Polski, manifestując w dniu 4 lipca b. r. uroczystość w czci narodowowolnościowego święta Ameryki.

W sali polskiego Krakowa ratusza, gdzie przemawiali wobec wszystkich warstw reprezentantów, prezydent Fedorowicz, oraz po angielsku, prof. Dr. Lewicki.

Na ręce poselstwa amerykańskiego w Warszawie, wysłano gratulacyjny telegram. Manifestacją tą dziękował też Kraków Ameryce za pomoc, udzieloną Polsce, za ten humanitarny jej obowiązek, drugiej półkuli narodu, jaki spełnia z prawdziwą ideą wolnego narodu, wobec zaciągniętego długu, za czyny Kościuszk i Puławskich i tylu obywateli-polaków, pracujących w Ameryce od lat długiej emigracji polskiego robotnika za chlebem dla tej ojczyzny Waszyngtona...

A kiedy skończyło się święto wolnościowe, amerykańskie, udali się wszyscy na wiec plebiscytowy, protestujący przeciw gwałtom pruskim na Warmii i Mazurach z jednej strony, a przyspieszeniem plebiscytu tamże z drugiej, jako gwałtom i niesprawiedliwości wobec nas!

Kraków, z nim Polska, do-

maga się załatwienia sprawy, choćby w imię dewizy: *audiat et altera pars*, zwłaszcza, że te ziemie, w ucisku, w niewoli, a dzisiaj steroryzowane, mogłyby stać się igraszką losu, na co Polska, jako naród, złączony z Warmią i Mazurami prawem historycznym, kulturalnym, narodowościowym i ostatecznie geograficznym, nie dozwoli, na razie protestem, który ma za sobą moralną siłę większą, niżeli pruski pieśń i słynne „Faustrecht” krzyżackich junkrów XX w.!

Na apel Naczelnika Państwa i Wodza Naszego odpowiedziała młodzież czynem! Oto akademicy (z akademii górniczej!) dobrowolnie zaciągnęli się w szeregi armji, by śladem obrońców Lwowa okazać, że w młodej sile, dawnych wyznawców hasła „ody do wolności”, żyje i dzisiaj „duch zwycięski”, którego nie zmoże siła i bolszewizm, miotający ostatni wysiłek intryg, siły zbrojnej i pieniędzy przeciw Polsce, przeciw ideałom wolnościowym, a z kłamliwym hasłem „czerwonej obietnicy”, w którą dzisiaj i proletariat Europy nie wierzy, a rosyjski nią gardzi, jeżeli nie jawnie, to głosem zagranicy!

Ten czyn młodzieży, jak i ofiarne składanie broni, zapewne będzie najmowniejszym dowodem, że w Polsce żyje idea wolności w czynach i ofiarach, a z chwilą, gdy ją przełmie cały lud polski, nie potrafi nas zgubić „czerwone hasło” zgnilizny Wschodu.

Ale z tej fali wypadków musimy się otrząść zwycięsko boć władza dziś nami nie demoralizacja polityki, nie dwulicowość rządu, jak za czasów zaborczych, ale mocna idea narodu, który w wyzwolonej Ojczyźnie, wyzwoli wnet ducha z wczorajszych naleciałości, by zwartym szeregiem iść w bój — poprzez czyny pracy skupionych w sobie, a nie rozpraszać się w partjach, jednostkach, którymi rządzi wielka idea zwycięzców wewnątrz i zewnątrz kraju.

M. A. J.

Obywatele! Rodacy!

Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz wzywa was w imieniu Rady Obrony Ojczyzny do dobrowolnego wstępowania w szeregi armji, celem stwierdzenia, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Armja, która powstanie z zgłaszających się ochotników musi mieć zapewniony najbardziej potrzebny nerw życiowy — Łączność.

W tym celu wzywa się wszystkich, którzy służyli w byłych armjach zaborczych lub też w Wojsku Polskiem w oddziałach telegraficznych, telefonicznych, radjotelegraficznych, wszystkich którzy pracują przy telegrafach, radjotelegrafach i telefonach, młodzież szkół przemysłowych i wyższych szkół technicznych (Politechnika) do wstąpienia w szeregi wojsk łączności. Każdy z wstępujących może służyć wedle kwalifikacji i oświadczonej gotowości w formacji telegraficznej, radjotelegraficznej, lub też telefonicznej.

Ochotnicy, chcący wstąpić do formacji wojsk łączności winni się zgłaszać w Referacie Łączności D. O. G. w Łodzi, w IV Kom. Telegraficznej Zapasowej w Łodzi, w innych zaś miejscowościach w Komendach Placu albo w D-wach Garnizonów.

(—) z. r. **Dunin-Juniewicz** por.
Oficer Służby Łączności
D-wa Okr. Gen. w Łodzi.

Towarzystwo Kredytowe m. Łodzi
(ul. Średnia 19)

Przyjmuje zapisy na Pożyczkę Odrodzenia.

Czynności załatwiane są NATYCHMIASTOWO

Wezwanie.

Obywatelki Polki!

Gdy ziemia nasza tak obficie zrasza się krwią naszych ojców, synów i braci w walce z dziką hordą mongolską, napływają do nas tysiące rannych żołnierzy, którym szpitala po za najtroskliwszą opieką lekarską nie są w możności zapewnienia wygod, na jakie nasi obrońcy Ojczyzny zasługują.

Państwo nasze wedle sił robi wszystko, by żołnierzowi ulżyć w jego cierpieniach, ale wiemy wszyscy zbyt dobrze, że nowobudująca się Ojczyzna nie posiada jeszcze środków na zaspokojenie wielorakich

potrzeb, wzmózonych jeszcze narzuconą nam wojną.

Musimy radzić więc i w tym celu zwracamy się z wezwaniem do społeczeństwa, w pierwszym zaś rzędzie do Was Obywatelki - Polki, do matki, siostry i córki, ulżycie ciężkiej doli rannego żołnierza! Ofiarujcie co kto może: trochę pierza, powłoki, poduszki, nabiół, jaje, iowoce, świeże jarzyny i kartofle, książki i gazety i składajcie tłumnie w „Czerwonym Krzyżu” (Piotrkowska 78).

Biedni nasi ranni żołnierze zasłużyli sobie przecież w zupełności na nieobojętne traktowanie ich przez społeczeństwo za ofiarę krwi, złożoną na ołtarzu zmartwych powstałej Ojczyzny!

Spieszcie więc z ofiarami, pomnaż na przysłowie: „dwa razy daje, kto prędko daje”.
Narodowa Organizacja Kobiet,
Koło polek,
Liga Kobiet,
Stow. Telefonistek,
Stow. Kobiet pracujących wojskowo.

Od wydawnictwa.

Wobec niepomiernego zwiększenia się kosztów wydawnictwa zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego numeru „Kurjera Łódzkiego” do **1 mk. 50 fen.**

Składajcie ofiary na fundusz plebiscytowy.

Święto pożyczki Odrodzenia.

(x) Niezwykle wspaniałe wypadła wczorajsza uroczystość „Święta Pożyczki Odrodzenia” zorganizowana przez Komitet Województwa Łódzkiego.

Całe miasto, pragnąc upamiętnić ten historyczny moment w dziejach polskiego narodu, starało się przede wszystkim manifestować na zewnątrz, dekorując domy, balkony, wystawy sklepowe, głównie wejścia do instytucji, gdzie odbywały się zapisy na pożyczkę państwo, a następnie biorąc udział we wszystkich zapowiedzianych zebraniach, wiecach i pochodach.

Od rana tedy Łódź przybrała uroczystą fizoognomię, której charakter nadawały narodowe flagi, porozwieszane tu i owdzie w oknach transparenty z hasłami narodowymi oraz na całej przestrzeni i w różnych punktach ulicy Piotrkowskiej olbrzymie na przecigniętych przez długość ulicy drutach — napisy „Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia”.

Wagony tramwajowe przystrojono barwnymi chorągiewkami i plakatami.

Zgodnie z ułożonym programem uroczystości o godz. 9 rano wyruszyły na miasto umajone wozy z trębaczkami sygnalizującymi rozpoczęcie zapowiedzianego „Święta”.

Puszczono w ruch dwadzieścia udekorowanych w zieleń samochodów — zatrzymywały się w rozmaitych punktach miasta, oraz przed kościołami gdzie zgromadzony lud był już uprzedzony przez kapłanów — którzy uświadomili z ambon o uroczystości zebranych w świątyniach wiernych.

Samochody, z których wygłaszano okolicznościowe przemówienia głównie przed bankami i instytucjami, przyjmującymi zapisy na pożyczkę.

Wszyscy mówcy godnie spełniali swe zadanie, zachęcając w podniosłych przemówieniach do składania deklaracji na Pożyczkę Odrodzenia.

Tymi dzielnymi mówcami w krążących po mieście oraz docierających do przedmieść Łodzi automobilach byli pp. Wolczyński, Kaźmierczak, Szymański, Wągiński, Adamski, Świeżawski, Buda, panie Olaszewska, Łapińska i in.

Niewątpliwie zarówno na wezwanie Komitetu jak i pod

wplywem żywego, dosadnego słowa, charakterystycznego położenie chwili obecnej, tłumy mieszkańców spieszły złożyć nie tylko grosz swój na Pożyczkę Odrodzenia, lecz i zaoferować na skarb narodowy, to co miały najkosztowniejzego w domu, bo złote i srebrne klejnoty.

Dzięki właśnie temu poczuciu patriotycznemu mieszkańców naszego miasta zaroilo się w lokalach bankow i w instytucjach gdzie wydawano deklaracje zapisującym się na pożyczki w różnych kwotach po 100, 500 i 1000 marek.

Wobec panującego tłoku niektóre banki urządziły zapisy przy stolikach na ulicy Piotrkowskiej.

Ożywiony ruch panował do późnego wieczora.

Jak było do przewidzenia, zorganizowane po południu w sali teatru Wielkiego oraz w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej — olbrzymie wiece sprowadziły tłumy słuchaczy którzy nie mogli się pomieścić wewnątrz gmachu.

To też musiano przemawiać i na zewnątrz z balkonów.

Na zapowiedziany wiec stawiły się wszystkie stany i zawody, a więc członkowie różnych związków, zrzeszeń, korporacji zarówno sportowych, oświatowych, społecznych, urzędniczych, cechy ze sztandarami i odpowiednimi emblematami. Słowem niebrakło nikogo.

Wiec w teatrze Wielkim zajął dr. Józef Konic, a przewodniczył wice-prezydent Wojewódzki.

Przemawiali, podnosząc znaczenie Uroczystości Święta Pożyczki Odrodzenia, następnie przedstawiając teraźniejszą sytuację kraju, zagrożone nawałą dzieły bolszewickiej, oraz wzywając do walki i zachędzając do wstępowania do armji ochotniczej — pp. Chorzelski z Warszawy, dyrektor Polskiej krajowej kasy Pożyczkowej, wice-prezydent Wojewódzki, Pluciennik i Woltczyński.

W sali koncertowej wiec zajął i przemawiał jak zwykle ze swadą oratorską ks. Józef Gogolewski, poseł Rudnicki, prezes Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, poseł P. Szybiłło, Kli-

maszewski, przedstawiciel Ministerjum Skarbu p. Polak i robotnik M. Dąbrowski.

Po każdym przemówieniu zrywały się huragany oklasków.

Wiec w sali Tow. Akc. Geyera sprowadził około 800 osób. Przemawiali robotnik Czerniak i redaktor Konrad Fiedler.

Po skończeniu wieców uformował się pochód. Wszyscy wiecujący z Teatru Wielkiego udali się przez ulicę Konstantynowską do Piotrkowskiej,

aby połączyć się z pochodem idącym z sali Koncertowej.

Tutaj przy zbiegu ulicy Zielonej i Piotrkowskiej, pochód się na chwilę zatrzymał, aby wysłuchać przemówień z balkonu obywateli: Kosiewicz i Klimaszewskiego. Połączone pochody ruszyły ulicą Piotrkowską w kierunku Górnego Rynku.

Przed gmachem Grand-Hotelu pochód przedelfował przed stojącym Wojewodą Kamieńskim. Orkiestra policyjna w tym momencie grała hymn na-

rodowy, a sztandary cechowe pochyliły się na znak oddania czci przedstawicielowi najwyższej władzy Centralnej.

W pochodzie brały udział prócz skautów, harcerzy i sokola różne korporacje i drużyny męskie i żeńskie, — oraz stowarzyszenia i straż ognio-wa ochotnicza.

Przed rozwiązaniem pochodu na Górnym Rynku przemawiał J. Wolczyński.

Uroczystości wczorajszej, która miała podniosły nastrój towarzyszyła piękna pogoda.

Nasza armja dzielnie odpięra wroga.

Nasi kmicice przedostają się na tyły armji sowieckiej.

Warszawa, 11 lipca (PAT) — Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 lipca r. b.

W rejonie Świecian na północ od Wilna walki z jazdą nieprzyjacielską.

Zaciekle ataki bolszewickie w rejonie na północny wschód od Wilejki zmusiły nasze oddziały do bohaterkiej obrony do opuszczenia linii rzeki Wilji.

Pomimo kilkakrotnych braworowych kontrataków nieprzyjaciel rozwijając swe powodzenie zajął Poniatycze i Wiażen i podszedł pod Mołodeczno.

Nie bacząc na ogromne straty, nieprzyjaciel podciąga na tym odcinku nowe oddziały i prowadzi ataki w dalszym ciągu. Na wschód od Mińska nieprzyjaciel po zajęciu Smolewio atakuje bez przerwy nasze odstępujące oddziały dotarły do okopów broniących bezpośrednio Mińska. Walka na linii tych umocnień trwa z nadzwyczajną zaciętością.

Na północnem Polesiu odparły prowadzone z furją ataki nieprzyjacielskie na przyczulek mostowy Płoczy. W walkach tych odznaczyły się oddziały 35 pułku piechoty i 8 pułku strzelców podhalańskich.

Na południu od Prypeci oddziały gen. Bałachowicza zasilone przez ochotników dywizji podhalańskiej przedostały się, na tyły wojsk bolszewickich i zajęły Obrucz, gdzie znajdował się sztab dywizji strzelców sowieckich i znaczna ilość komisarzy bolszewickich. Zabrani w mieście chin-czyzy i komuniści stawiali zacięty opór. Po godzinnej je-

dnak walce, w której dominującą rolę odegrały szarże naszej kawalerji, bolszewicy zostali zupełnie rozbiti. Stracili oni 400 zabitych, w tej liczbie dowódcę 58 ej dywizji Kniaginskiego i jego szefa sztabu Borysowa. W ręce naszych oddziałów dostało się 260 jeńców i znaczny materiał wojenny. W drodze powrotnej oddziały nasze kilkakrotnie musiały się przebić przez silne ugrupowania nieprzyjacielskie, zawsze jednak walczyły z powodzeniem i dotarły do swych pozycji wejściowych, przywoząc całą zdobycz i przeprowadzając jeńców. W smiałej tej akcji odznaczyli się oficerowie kapitan Lode, porucznik Sztalbergier podpor. Huniaty i podchorąży Chmura.

Z meldunków dodatkowych wynika, że armja gen. Radziewskiego dnia 8 i 9 b. m. w bitwie pod Rownem zadała bardzo ciężkie straty armji konnej Budiennego. Atak prowadzony był z Aleksandrii przez oddziały, które już całą noc poprzednią były w walce z przeciwnikiem, napierającym od wschodu.

20 pułk piechoty odparł kilkakrotnie szarże kawalerji. Pierwsza dywizja legionów mimo niezmiernego zmęczenia, spowodowanego walką w dniu poprzednim i marszem nocnym, wzięła szturmem na bagnety miasto Wielki i Mały Życin, następnie wśród burzy i ulewy wszystkie nasze oddziały przypuściły energiczny szturm na Rowno, które rozpaczliwie było bronione przez 2 dywizje armji Budiennego.

Budienny, który osobiście prowadził akcję ze Szpanowa, dowiedziawszy się o porażce swych oddziałów, uciekł ze swym adjutantem na południe od Rownego, dokąd wycofała się też w poplochu jego tabory i rozbite oddziały. Straty nieprzyjacielskie są olbrzymie. Między innymi w ręce nasze wpadło 8 armat i kilkadziesiąt koni osiodłanych. Jeńcy zeznają, że po walce tej bolszewicy odtransportowali przeszło 200 wozów z rannymi.

Brygada kawalerji nieprzyjacielskiej, która walczyła pod Życinem straciła swego dowódcę i została kompletnie rozbita.

Na południu i zachód od Rownego oddziały nieprzyjacielskie zacięły atakują Dubno. Szczupła jego załoga odiera pomyślnie wszystkie ataki.

Powrót oddziałów armji gen. Romera odbywa się w nadzwyczaj ciężkich warunkach, z powodu tego, że drobne oddziały konnicy przeciwnika, które przedostały się na nasze tyły, zmuszały nasze wojska do ciągłej walki. Jednocześnie napór głównych sił nieprzyjacielskich nie ustawał.

Obecnie oddziały tej naszej armji osiągnęły linię nakazaną, zadając w tym trudnym odroście ciężkie straty przeciwnikowi.

Armja ukraińska gen. Pawlenki pomyślnie odpięra ataki bolszewickie w rejonie Dunajewo.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego

Kuliński, gen.-podp.

BARONOWA ORCZY.

Prawdziwa kobieta.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy)

A teraz stoi przy ojcze wsluchując się w dolatujący gwar balowy, widząc jak przed sobą wypadek przy Cromwell Garden, wiedząc od dawna to wszystko, co ojcze jej opowiadał.

— Gdzież jest teraz zabity? — Przypuszczam, że złozone ciało w policyi. Niepodobna przecież, aby budzono w nocy lorda Radclyffe.

— I wszyscy są pewni, że to Luk zabił Filipa?

— Niestety tak. Znalaziono bilety wizytowe, notes, pieniądze, więc nie rabunek był przyczyna morderstwa.

— Więc to był Filip de Mountford?

— No tak, o czemże myślisz?

— Myślałam o Luku. Pułkownik zamilkł. I on myślał o Luku, wszyscy tu o-

becni bez żadnego wyjątku myśleli w tej chwili o nim ...

— Kochana miss Harris — mówiła wchodząc gospodyni domu — byłeś tak dobra, że przyrzekałaś nam zaśpiewać. Nie słyszałam pani nigdy, lecz mówią, że śpiewasz bardzo pięknie. Może jednak wolisz nie śpiewać dzisiaj?

Ambasadorowa mówiła poprawnie po angielsku z lekkiem skandynawskim akcentem, który zdawał się łagodnie banalność słów. Jak cudzoziemka mniei krępowala się okazaniem sympatii i poruszeniem drażliwego tematu.

— Zapewne woli pani nie śpiewać? — ciągnęła, opierając rękę na ramieniu Ludwiki.

— Dla czego nie miałabym śpiewać? — wesoło odrzekła zapytana. — Z największą przyjemnością, zaśpiewam tę ulubioną Pani pieśń Gny d'Hardelet. Dobrze?

I Jej Ekscelencja, reprezentująca tak czarująco Danie, szła za swym gościem, zachwycając się eleganckimi guczami Ludwiki, zrezygnując z ręką i pięknymi włosami.

Westchnawszy, szepnęła Jej Ekscelencja:

— Sztywni są ci anglicy i nie mają uczucia.

A po chwili, gdy piękny i stotnie głos Ludwiki rozlegał się na sali, Jej Ekscelencja utwierdziła się w swem przekonaniu.

— Ci anglicy nie mają serca. Ona śpiewa, a jej narzeczony posadza ją o morderstwo! Nie, oni nie mają serca!

ROZDZIAŁ XIV

Musi być powiedziane.

Podczas, gdy tysiące anglików i angielski czytano w rannych gazetach szczegóły morderstwa i rozprawiało o tem, zającąca sypialnia, Filip de Mountford, mniemany sukcesor nazwiska i majątku lorda Radclyffe, leżał martwy w ponurej sali londyńskiej policyi, gdzie go przywieziono w tej samej dorożce, której ściany były świadkami tajemniczej tragedji.

Policya przyszła o 10 ej wieczór do lorda Radclyffe, by zawiadomić go o wypadku. Sam lord otworzył im drzwi wejściowe, ponieważ służba

poszła tam, gdzie weselej spędził wieczór.

Sam dom wydał się policjantom nadzwyczaj smutny i zaniedbany, a starzec mogący przecież żyć w zbytku, wydawał się dziwnie opuszczony i samotny. Stał we drzwiach wchodowych, pytając co sprowadza tak późnych gości. Czegoś złego nie podejrzewał wcale; wpuściwszy przybyszów, wprowadził ich do biblioteki, gdzie siedział przedtem i zajął miejsce w wygodnym fotelu, stojącym przy kominku. Policjanci nie wiedzieli jak zacząć i w takich słowach powiedziec samotnemu starcowi tę straszną wiadomość.

Wreszcie wykrztusili słowa: „smutny wypadek”, „pański bratanek”. Lecz zaledwie je wymówił, starzec zerwał się na równe nogi.

— Luk! Lukowi coś się przytrafiło! — zawołał zmienionym głosem, trzęsąc się całym.

— Nie, nie lordzie, to nie to imię... — spiesznie mówił policjant — na karcie było Filip de Mountford.

— I zdarzył się jaki wpa-

dek panu Filipowi de Mountford? — innym zupełnie głosem przemówił teraz lord. Nawet obcy człowiek zauważył tę różnicę i pomyślał, jak różnym uczuciem darzył lord Radclyffe swych siostrzeńców.

— To, co się zdarzyło, jest czemś gorszem, niż wypadek... — zaczął policjant — Mr. Philip de Mountford został zamordowany... ciało jego leży w policyi... Czy mamy go tu zaraz odwieść, czy też dopiero po śledztwie?

Milczenie zapanowało na chwil kilka po tym strasznym oświadczeniu, które prawdziwie mogło powalić młodszego i silniejszego człowieka. Lord Radclyffe nie drgnął nawet, stał wciąż z ręką na stoliku koło stosu gazet. Czerwone światło abażuru oświetlało przejrystą arystokratyczną rękę, czarne ubranie wieczorowe, lśniąca białoskóra koszuli z perłą w spince, ale twarz była w cieniu, oficer policyi dojrzeć nie mógł tej wyrazu, nie mógł nie widzieć z tej walki wewnętrznej, pokrytej panowaniem nad sobą.

(d. c. n.)

Dla batalionów armji ochotniczej.

Warszawa, 11 lipca. (PAT.) Pan Minister spraw wojskowych gen. porucznik Leśniewski otrzymał od Naczelnika Państwa następujące pismo:

Panie Ministrze! Przesyłam na Pańskie ręce 1 milion 55 tysięcy marek polskich, w tem 1 milion marek złożonych przez Bank Zjednoczony Ziemi i 55 tysięcy z różnych sum oddanych mi do dyspozycji. Sumy te przeznaczam: 1 milion marek na zakupno technicznych środków łącznikowych. Sam formując ogół oddziały ochotnicze, znam z doświadczenia słabe strony tego rodzaju formacji i przeszkody z jakimi spotykają się zwykle w praktyce jednostki zdolne do boju. Wiedząc zaś, że uformowane w szybkim tempie jednostki ochotnicze wysłane na pole walki, z powodu braku praktycznego wyćwiczenia polowego, łamać się muszą z wielkimi trudnościami nie istniejącymi dla starego żołnierza, przeznaczam marek 250,000 dla tych dwóch batalionów armji ochotniczej, które pierwsze pójdą w pole. Wreszcie marek 300,000 postanawiam użyć na ocalałą pomoc dla inwalidów wojsk polskich.

Podpisano

Józef Piłsudski,
Naczelnik Państwa.

Głady angielsko-bolszewickie.

Ljon, 10 lipca (PAT.) Z Moskwy telegrafują że wobec propozycji rządu angielskiego aby doszło do pokoju z Rosją rząd sowiecki postanowił akceptować zasady ustalone w memorjale z dnia 5 lipca dołączonym przez rząd angielski przez rosyjskiego delegata Krassina. Zasady mają stać się podstawą ugody Rosji z Anglią pertrakcję mają się rozpocząć niezwłocznie.

Rząd rosyjski zgadza się na proponowane przez Anglię zawieszenie broni i wyraża nadzieję że to zawieszenie broni doprowadzi do szczęśliwego pokoju. Równocześnie protestuje przeciw kwestjonowaniu rzetelności swych zamiarów zapewniając że pragną pokoju z Anglią i że tylko brak tych samych pragnień po stronie Anglii był powodem zwłoki osiągnięciu porozumienia.

Wspaniała demonstracja w Lwowie.

Lwów, 11 lipca (PAT.) Wczoraj odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza masowa demonstracja z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób. Po przemowach powzięto uchwałę wzywającą Magistrat aby natychmiast zamknął wszystkie Kina, Teatry i miejsca rozrywkowe. Ludność miasta Lwowa wzywa rządu Naczelnika państwa aby zarządził powszechny przymusowy pobór w całym państwie. Udano się następnie pochodem najpierw pod teatr, poczem przed gmach Dowództwa Generalnego Okręgu gdzie do zebranych przemówił entuzjastycznie witany gen. Lanessan wzywając do czynu wytrwania i męstwa. Manifestację zakończyła się odśpiewaniem roty.

Konferencja w Spa.

Paryż, 10 lipca, (PAT.) — Radio. Piątkowa konferencja w Spa trwała od godziny 4 i pół do 7 i pół wieczorem, była ona całkowicie poświęcona kwestji węgla. Sekretarz staru Bergman podał

przyczyny jakimi rząd niemiecki tłumaczy różnice między cyframi podanymi przez komisję reperacyjną a tonażem węgla dostarczanym aliantom. Nadmieniał przytem, że od kwietnia ilość dostarczonego węgla wzrosła i w maju dostarczono około 40000 tysięcy ton dziennie. Bergman oświadczył, że Niemcy pragną sprawę załatwić ugodowo, to jednak zależy od regularnej dostawy węgla z Górnego Śląska. Millerand przypomniał, że wedle traktatu pokojowego Niemcy są zobowiązane dostarczyć ogółem 39 milionów ton węgla rocznie z czego dla Francji 20 milionów, Belgii 8, Włoch 6. Cyfra ta ze względu na trudności w jakich się Niemcy znajdują została obniżona do 20 milionów. Delegacja niemiecka ma odpowiedzieć w sobotę rano.

Lyon, 11 lipca (PAT.) — Radio. Przed sobotnim posiedzeniem w konferencji w Spa odbyło się posiedzenie najwyższej Rady celem przedyskutowania kwestji rosyjsko-polskiej.

Z miasta i okolic.

Wezwanie.

(—) Zgodnie z Odezwą Rady Obrony Narodowej Łódzkiej zarząd Okręgowy Związku Sokolstwa Polskiego wzywa drużyny i drużyny do spełnienia obowiązku i nakazu zapisywania się w poszczególnych gniazdach do armji ochotniczej.

Kancelarie otwarte od godz. 7-9 wiecz.

Wojewódzki Komitet Obrony Państwa

(x) Wczoraj w Urzędzie Województwa Łódzkiego odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa, na którym obradowano nad technicznym załatwieniem sprawy wyboru komitetu wykonawczego z pośród plenum Komitetu Wojewódzkiego. Obrady, pod przewodnictwem wojewody Kamińskiego, toczyły się długo, a dyskusja przeważnie była jałowa, gdyż wielu z pośród zabierających głos, jedynie gwoli przemawianiu, nie wysuwało konkretnych wniosków, a przeciwnie, gmatwało sprawę, przewlekając niepotrzebnie dyskusję.

Między innymi przemawiali pp. M. Poznański, Groszkowski, inż. Gross, Kaffanke, Jackowski, Nowosielski, Klukow, Sadoczyński, dr. Konic i t. d.

Zasadniczo zgodzono się na wniosek wojewody, ażeby z pośród Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa wybrać komitet wykonawczy, w skład którego wejdą przedstawiciele miasta, ziemian, włościanstwa, przemysłu, handlu, duchowieństwa, lekarzy, technik, przedstawiciele robotników i reprezentanci stronnictw politycznych.

Ponieważ na razie nie można było wysunąć ostatecznej imiennej listy kandydatów, uchwalono, aby każda organizacja przedstawiła swoich delegatów do Komitetu Wykonawczego z warunkiem, aby to byli ludzie odpowiedni do

**Żołnierz polski daj swej Ojczyźnie krew.
Ty co swej krwi nie dajesz, daj choć pieniądze—
I kup Pożyczkę Odrodzenia Polski!**

wskazanej pracy, rozporządzający czasem i mogli gorliwie i sumiennie spełniać swoje mandaty.

Działalność Komitetu Wojewódzkiego musi być zakreślona w ten sposób, aby Komitet ten był wyrazicielem łączności na zewnątrz.

Komitet Wykonawczy składać się ma z kilkunastu członków i tyluż zastępców. Komitet ten wybierze następnie prezydium, oraz zajmie się utworzeniem poszczególnych sekcji, do których wejść mogą przedstawiciele różnych stowarzyszeń, związków i korporacji.

Na czele Komitetu Wykonawczego stać będzie z urzędu wojewoda Kamiński.

Uchwalono, aby plenum Komitetu zbierało się przynajmniej 1 raz na miesiąc, komitet zaś wykonawczy odbywał posiedzenia raz na tydzień, a prezydium codziennie.

Podczas wczorajszego obradu do komitetu wykonawczego z pośród przedstawicieli instytucji i zawodów zaproponowano następujących kandydatów: prezydent Rzewski, wice-prezydent Wojewódzki, J. Wolczyński, Groszkowski, dr. Skalski, ks. prałat Tymieniecki, M. Poznański, adw. Stoikowski, oraz wojewoda Kamiński.

Pierwsze posiedzenie i skompletowanie Komitetu wykonawczego odbyć się ma we środę, o godz. 6-ej wieczorem.

W końcu zebrani postanowili wysłać depezę o zawianiu Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa do Naczelnika Państwa, do marszałka Sejmu i do generała Hallera.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

(x) W dniu wczorajszym odbyło się w Stowarzyszeniu tym nadzwyczajne walne zgromadzenie. Przewodził p. Ignacy Zieliński. Obecnych było 1200 osób. Na wniosek p. Stanisława Burno uchwalono następującą rezolucję:

Członkowie Związku Majstrów fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej na walnym zgromadzeniu dnia 11 lipca 1920 r., na skutek odezwy Naczelnika Państwa, wobec zagrożonej Ojczyzny, postanowili oddać

się wszyscy do dyspozycji Rady Obrony Państwa.

Wszyscy zapisują się w biurach werbunkowych, a zaś rzeczą władz będzie segregować, kogo wysłać na front, kogo zaś pozostawić w kraju. W każdym razie wszyscy składają oczywiście w ofierze mienie, życie i krew.

Następnie zebrani udali się pochodem ze sztandarem i odpowiednimi odezwaniami najpierw pod gmach Województwa, następnie pod gmach Dowództwa Miasta, gdzie kapitan Biłyk wystosował do nich gorącą patriotyczną przemowę, po której członkowie w wieku ponad lat 42 zapisali się w Dowództwie Miasta, reszta zaś w wieku niżej lat 42 udali się w szeregi do koszar na ul. Leśną, gdzie wszyscy zostali zapisani do armji ochotniczej.

Dla emerytów.

Zarząd Związku b. urzędników i pracowników instytucji państwowych i społecznych b. Królestwa Kongresowego podaje do wiadomości, iż stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie rejestracji emerytur i wszelkich pretensji, wynikających ze stosunków służbowych b. funkcjonariuszów cywilnych, rządowych, samorządowych i publicznych b. Królestwa Kongresowego i b. Cesarstwa Rosyjskiego Polaków, oraz wdów i sierot, po nich pozostałych, ogłoszonego w Dzienniku „Monitor Polski” z dn. 1 i 2 lipca w Nr. Nr. 145 i 146, wymienione b. urzędnicy winni do 1-go sierpnia r. b. zarejestrować w drodze wskazanej swoje pretensje do b. rządu rosyjskiego, wynikające z tytułu ich poprzedniej służby.

Ponieważ rozporządzenie to oparte na wniosku p. Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, jak o tem powiadomił nas tenże Urząd w dniu 24-go czerwca r. b. za Nr. 371183, nie przesądza ani sposobu, ani czasu uregulowania należności służbowych osób poszczególnych, uprawnionych do rejestracji. Zarząd Związku zmuszony był drogą nagłego wniosku, zgłoszonego w dniu 2 lipca r. b. przez posta p. Swiędo do Sejmu Ustawodaw-

czego wystąpić o uzupełnienie wspomnianego rozporządzenia znacznie odbiegającego od obowiązujących praw i przepisów o służbie cywilnej w b. Królestwie Kongresowym, przesyłając jednocześnie swoje krytyczne uwagi do Sejmu i Komisji Likwidacyjnej.

Jednocześnie uprasza się wszystkich uprawnionych do rejestracji, po złożeniu kwestionariuszów, powiadomić o tem Zarząd Związku (Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr. 74.

Kartki pocztowe do korespondencji z adresatami w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ministerjum Poczty i Telegrafów wydało osobne kartki pocztowe do korespondencji z osobami, zamieszkałymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Znajdują się na nich z boku odezwa Komitetu Polsko Amerykańskiego o nabywanie polskiej pożyczki dolarowej.

Kartki te sprzedają wszystkie urzędy pocztowe po 50 fen.

Przeniesienie Zarządu Łódzkiej Dyrekcji poczt i telegrafów do Warszawy.

Z dniem 10 lipca r. b. Zarząd Dyrekcji Łódzkiej poczt i telegr. wcielony zostaje do Dyrekcji Warszawskiej i przenosi się do stolicy, dokąd interesowani mają kierować odnośne sprawy.

Wszystkie miejscowe urzędy, to jest: pocztowy, telegraficzny i telefoniczny bezpośrednio podległe są prezesowi Dyrekcji Warszawskiej, w tej liczbie także Główny Urząd pocztowy Łódź I.

Osobiste.

Z powodu likwidacji Łódzkiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów dekretem p. ministra przeniesieni zostali do Zarządu Dyrekcji Warszawskiej: wice-prezes Wacław Wandurwski, inspektor poczt Franciszek Cyrkowiów, referenci: Józef Płóciennik, Władysław Zagańczyk, urzędnicy: Marja Holender, Wincenty Adamkiewicz, St. Hanczke, oraz Józef i Antoni Szymański. St. Referent Walenty Piasecki — do Dyrekcji Gdańskiej.

Innych pracowników przydzielono do miejscowych urzędów lub na kresy.

Odczyt.

Po ośmiomiesięcznym pobycie w Polsce Reverend K. W. Strzelec z Ameryki wraca do domu i wygłosi dzisiaj wieczorem o godzinie 7 i pół mowę na temat „Największe potrzeby narodu polskiego” przy ul. Nawrot 27. Wstęp wolny.

Reverend K. W. STRZELEC

Z AMERYKI

wygłosi dzisiaj, w poniedziałek dnia 12 lipca o godzinie 7 i pół przy ulicy NAWROT 27, MOWĘ na temat:

„Największe potrzeby narodu polskiego”

Wszystkich zapraszamy. Wstęp wolny.

DRUKARNIA

„Kurjera Łódzkiego”

PRZYJMUJE ZAMOWIENIA NA WSZELKIEGO RODZAJU
DRUKI PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

ADMINISTRACJA Drukarni: ZACHODNIA 37. TEL. Nr. 229.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW

Piotrkowska Nr. 17, drugie podwórze.

9-10	choroby chirurgiczne	codzien	dr. Goldberg
9-10	usu gardła i nosa	„	dr. Garliński
10-11	choroby oczu	„	dr. Magdziński
11-12	choroby wewnętrzne	„	dr. Dutkiewicz
11-12	chor. skórne i wener.	„	dr. Ługowski
11-12	choroby kobiece	„	
12-1	chor. wewnętrzne i dzle-	„	
12, 1, 1, 1	cinne (płuc i sero)	„	dr. Osiecki
14, 2, 3	choroby kobiece	„	dr. Ksaw. Jasiński
2-3	choroby chirur. i kobiece	„	dr. Artyfikiewicz
2-3	chor. skórne i wener	„	dr. Skusiewicz
2-3	choroby nerwowe	pon. środ.	
2-3		i piątek	dr. Mittelstaedt
2-3	choroby oczu	codzien	dr. Michalski
3-4	chor wewnętrz. i dziecin	prócz śro-	
		dy i sob.	dr. Jokiel

UWAGA: 1) Lecznica otwarta codziennie prócz świąt
 2) Porada od 9 ozerwa 20 mk Operacje i opatrunki wszelkiego rodzaju — odumowy

Biurka i stoły

2 biurowe, solidnej roboty najtaniej poleca:

Jarmark Łódzki
 Piotrkowska 44 i piętro.

Kazimierz Roszak

Łódź, Dzielna nr. 1 tel. 23-44



Zakład Optyczno-Chirurgiczny z działami: fizycznym, chemicznym, elektrotechnicznym, orpedycznym, fotograficznym i pierwsza w Łodzi **pracownia przezroczystości dla szkół, czytników i t. p. Szkła skombinowane** stale na składzie. Najnowsze aparaty fotograficzne, klisze i przybory.

DO SPRZEDANIA

półki i urządzenia
 b. składu Scheiblerowskiego
 Wiadomość w zarządzie domu przy ul. Zawadzkiej 1 od godz 4—6 po poł.

Swierzb i swędzenie skóry usława w ciągu 5 dni
KREM „Mukuna”
 1) nie plami białony — posiadając kolor masła
 2) nie obciąża się po cielu — nie zwlewa, czystość
 3) starych wchłania się całkowicie w skórę,
 4) jakiegocynna posiada miły zapach.
 Wyrób apteki J. WEROCZKÓ. Warszawa Furmańska 19
 Skład na Łódź, Lubczyński, Lutomińska 21. 213. 1920 r. W. U. Z. Łódź.

Wielkie korzyści
 pp. Kupcom i przemysłowcom

przynosi abonowanie poniżej wymienionych w całej Polsce znanych i jedynych pism fachowych.
 Tygodnik Kupiec prenumerata kwart. 28 mk.
 „ Drogerzysta „ „ 28 „
 „ Przegląd Włóknisty „ „ 28 „
 „ Dwutygodnik „ „ 9 „
 Zeszyty próbne wysyłamy za nadesłaniem 2 mk.
 Adres zamówień: **Poznań** ul. Wielka 10

Dr. Dutkiewicz

Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
 ul. Piotrkowska 50

godz 9—11 i od 4—7 p d
 12 1920 r. W. U. Z. Łódź

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzeja 11.
 Choroby skórne i weneryczne godajny przyjeżdż od 9—11 i od 5 do 7 pól p.p. Panie 5—6
 1920 r. W. U. Z. Łódź

Busko Dr. Bron. Peltyń willa Słowacki

Kupuję Brylanty

stare złoto, srebro, diamenty, perły, stare zęby oraz garderobę. Piace najlepsze ceny. Proszę się przekonać.
 7 Konstantynowska 7
 Z. Wilich, prawa oficyna i piętro

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

AAA! Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę, różne sprzęty domowe piace najlepiej Chrzanowicz Wólczaniska 43 m. 6.

Różne

A.A.A.A.A. Conversation française exclusivement pour des Polonais natifs. Ofrres pour Arrière-Petite-Zille. Piotrkowska 186 en face le journalier u dubliera.

Zdolna. urawowa potrzebna zaraz zgłaszać się Konstantynowska 5 m. o między godz 1—4.

Uczeńka i dzie wozyna do pomocy w pracach potrzebne Zawadzka 10-a.

Potrzebna jest zdolna bufetowa do restauracji i rzęda. Warunki według umowy — wiadomość Piotrkowska 47.

Potrzebna zdolna sklepowa do składu wędlin Nawrot nr. 11.

Zagubione dokumenty

Aron Boehner zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Abram Szlama Kuperman, Nowo-Zarawska 7 zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Uni Lewkowicz zgubił tymczasowy paszport polski wydany w Nowo-Radomsku.

Franciszek Wawrzyniak zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Giersz Majrauo zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Wersz Rutkowski, ul. Lutomińska 12. zgubił kartę rejestrowania wydaną w P. K. U. w Łodzi.

Leok Gold zgubił paszport polski wydany w gm. Niektan. pow. Końskiego.

Moszek Aron Kukielka zgubił dowód osobisty wydany w Ohmielniku.

Mosheon Gudy zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Marian i Marjanna Skibiński zgubił paszporty niemieckie wydane w Łodzi oraz 450 marek

Moszes Gubenberg zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi

Maria, Zofia i Józef Głowczyński zgubił paszport polski familijny wydany w Łodzi

Moszes Szrajzet zgubił paszport polski wydany w Łodzi

Simcha Kustman zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Skradziono paszport polski wydany w Łodzi na imię Natalji Głowackiej.

Sura Kozłowska zgubiła paszport polski tymczasowy wydany w Łodzi.

Zelig Rudnik zgubił paszport rosyjski wydany w Łasku

Zdzinał paszport familijny wydany w Łodzi na imiona Fajwł Mojsesza i Pajnych Tajtelbaumów oraz metrykę urodzenia wydaną na imię Fajwł Tajtelbauma.

Zygmunt Ambrozjak Włodzimierska zgubił książeczkę legitymacyjną na chleb dla 4 osób.

Zofia i Józef Głowczyński zgubił paszport familijny wydany w Łodzi.

Tow. Akc. Handl. Przemysłowe Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi.

Sklep! Piotrkowska nr. 48 tel. 84.

Sprzedaje hurtownie i detalicznie:

- Druty blankowe (twarde)
- Druty glijowane (miękkie)
- Druty kołczaste i siatki ogrodowe

ELBE i S^{ka}

Dreidorf—Kaliska.

Główne biuro — Gdańsk, Hansagasse 3,

Polecają jako specjalność!!!

Całkowite urządzenia kuchenne w każdym wykonaniu.

150 urządzeń do natychmiastowej dostawy.

Kompletne urządzenia mieszkalne i meble biurowe. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Głównego biura

Gdańsk—Hansagasse 3.

Zarząd Towarzystwa SCHLOSSEROWSKIEJ Przędzaini Bawełny Tkaini w Ozorkowie.

zawiadamia, że na zasadzie paragrafu 50 ustawy, XXVI tej kolejnej zgromadzenie zwyczajne akcjonariuszów Towarzystwa, wyznaczone zostało na dzień 30 lipca 1920 r., o godzinie 3-ej po południu, w biurze Towarzystwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 151.

W razie niedojścia do skutku tego zebrania, naznacza się dzień 18 sierpnia 1920 r. na zebranie w powtórny terminie w tem samym miejscu, o godz. 3-ej po południu, które to zebranie, na zasadzie paragrafu 56 ustawy, będzie ważne bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

„orzędek dzienny

- 1) Sprawozdanie za rok 1919.
- 2) Plan działań i budżet na rok 1920.
- 3) Wybór Członków Zarządu na miejsce ustępujących.
- 4) Wybór komisji rewizyjnej.
- 5) Wyjednanie i zabezpieczenie kredytu na prowadzenie fabryki.
- 6) Zaakceptowanie aktu z dnia 3 listopada 1919 roku za nr. 102 dotyczącego nabycia nieruchomości w Ozorkowie (Nr. hip. 202, 72, 113 i 34).
- 7) Wnioski Zarządu.
- 8) Wnioski Akcjonariuszów.